WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 na wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacj nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. 1 190.

Nr 489. Kraków, sobota 26 października 1907 r. ROK XV.

Prasa rosyjska o wygnaniu biskupa wileńskiego.

Według „Utra Rosji", rząd rosyjski, zakomunikował skazanemu na wygnanie ks. biskupowi Roppowi oskarżenie, na które złożyły się następujące punkty:

1) Skargi litwinów. że biskup zwalcza ich dążenia narodowe.

2) W najnowszym liście pasterskim rząd widzi rękawicę, rzuconą sobie w sprawie szkolnej. Biskup katolicki corocznie zwraca się do owczarni z listem pasterskim, w którym wypowiada zapatrywania swoje na sprawę szkolną. Najnowszy list pasterski ks. Roppa rząd uważa za wyzwanie, kusobie skierowane. Biskup oświadcza w tym liście, że szkoły w kraju północno-zachodnim grzęzną pod jarzmem rusyfikacyi, i zaleca katolikom, że najlepiej uczynią, wychowując dzieci w domu.

3) Biskup nie wykonał rozkazów rządu co do wielu księży katolickich. Z godnie z prawem, władza miejscowa może wymagać od biskupów katolickich przeniesienia na inną parafię lub pozbawienia jej całkiem księży, których działalność nie odpowiada widokom rządu. Otóż rząd posiada dane, że biskup Ropp wielu takich rozporządzeń nie uwzględnił.

4) Biskup Ropp traktuje w wyzywający sposób naczelników rządowych i instytucye rządowe.

5) Prezes ministrów zaproponował biskupowi opuścić Wino i przyjąć dyecezję w Król. Polskiem. Bar. Ropp dał wszakże odpowiedź odmowną, powołując się na to, że będąc przeciwnikiem zaściankowego nacyonalizmu polskiego i nosząc nazwisko niemieckie, obawia się, iż w rdzennie polskiej dyecezji wywołałby niezadowolenie stronnictw i uzbroiłby je przeciwko sobie.

Organy „prawdziwych" Rosjan przyjęły naturalnie nowy gwałt rządu rosyjskiego z wielkiem zadowoleniem. „Now. Wrem" zamieściło z tego powodu tryumfalny artykuł, w którym między innemi pisze:

Znane jest zapatrywanie ks. Roppa na język rosyjski w katolickiem nabożeństwie dodatkowem. W walce, która się toczy oddawna pomiędzy Rosjanami a Polakami na ziemi biało-ruskiej, biskup wileński wystąpił w charakterze nie przedstawiciela wyższego nad narodowości katolicyzmu, lecz jako jawny bojownik sprawy polskiej. Jego podroże po białoruskich okolicach dyecezji wileńskiej przybierały cechę jawnych manifestacji polskich na ziemi rosyjskiej...

Artykuł swój „Now. Wremia" kończy temi słowy: Jeżeli czegokolwiek w danym przypadku żałować trzeba, to tylko tego chyba, że usunięcie barona Roppa, z katedry biskupiej w Wilnie nastąpiło zbyt późno".

Należy jeszcze nadmienić. że według informacji petersburskiego „Słowa" ks. biskup Ropp nie zamieszka, jak pierwotnie donoszono, w jednem z miast środkowej Rosji, lecz przeniesie się na stały pobyt do Rzymu.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 26 października 1907

— **Komisja drożyźniana** rady m. odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dr. Leo.

Komisja wysłuchała wyczerpującego sprawozdania referenta o dotychczasowej akcji przeciw drożyźnianej i na podstawie tego sprawozdania nabrała przekonania, że zniżki w cenach mięsa jakie na skutek dotychczasowych pertraktacji prezydjum m. rzeźnicy przeprowadzili, wynoszą przy mięsie z tylnych części 4, 6, 8, a u kilku po 12 i 16 hal. na kilogramie, zaś przy mięsie z przednich części po 8, 12 16, a u kilku po 20 i 24 hal. na kilogramie.

Komisja jednak uznała, że zniżki te co do niektórych gatunków mięsa są niewystarczające i poleciła Magistratowi przeprowadzić pertraktacje o dalsze zniżki, a gdyby te pertraktacje nie odniosły do dni 8 pożądanego skutku przedłożyć konkretne wnioski na otwarcie jatek miejskich lub jatek z taniem mięsem, subwencjonowanych przez miasto i pod kontrolą Magistratu pozostających.

Ponieważ na posiedzeniu wyłoniły się wątpliwości co do możliwości przeprowadzenia skutecznej kontroli na tem, aby rzeźnicy trzymali się cenników do Magistratu składanych i sprzedawali mięso takie, o jakiem w cenniku mowa i po cenie zaoferowanej, Komisja poleciła Magistratowi zastanowić się nad tem, aby w jatkach podominikańskich rzeźnicy sprzedający mięso I jakości byli rozmieszczeni wyłącznie po jednej stronie, a rzeźnicy sprzedający mięso II jakości, po drugiej stronie jatek. W ten sposób publiczność z łatwością mogłaby się orjentować, którzy rzeźnicy sprzedają pierwszej a którzy mięso drugiej jakości.

Wreszcie wezwała Komisja Magistrat, aby przedłożyła wnioski na założenie biura pośrednictwa sprzedaży bydła na targowicy miejskiej, które mogłoby wpłynąć korzystnie na obsyłanie targu przez rolników i stać się początkiem organizacji pośrednictwa w sprzedaży bydła, pozostawiającego obecnie bardzo wiele do życzenia.

— **Sekcja skarbowa** Rady miasta pod przewodnictwem r. m. A. Mendelsburga uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przyczynić się kwotą 100.000 koron do budowy wielkiego kollektora. Uchwaliła dalej pensje wdowie Regini Opalskiej 144 i Reginie Piotrowskiej 240 koron rocznie, oraz kredyt dodatkowy 400 kor. dla uczestników wycieczek do Krakowa. Udzielono Franciszkowi Głowskiemu majstrowi krawieckiemu 500 kor. z funduszu Rudolfa, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytych szkontr kasy miejskiej oraz załatwiono kilka innych spraw.

— **Album artystyczne.** Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach listopada ukaże się nieznany u nas dotąd typ ozdobnego katalogu wystawowego. Katalog ten wyjdzie w przeddzień otwarcia zbiorowej pośmiertnej wystawy dzieł Jana Stanisławskiego, oraz wystawy prac jego uczniów. Katalog będzie miał formę książki, ozdobnej 40 kliszami z obrazów Jana Stanisławskiego, oraz jego uczni. Ponadto katalog mieści teksty literackie: słowo wstępne o szkole Stanisławskiego napisał p. A. Grzymała-Siedlecki i monografię szkoły pióra p. W. Mitarskiego.

Układem klisz i strony drukarskiej katalogu zajmują się artyści malarze pp. Szczygliński i Filipkiewicz. Układ ten skierowany jest ku temu, by nawet pomieszczone na końcu katalogu ogłoszenia krajowych firm miały charakter wybitnie artystyczny.

— **Z Uniwersytetu:** Dr. Władysław Filipkiewicz został zamianowany przez Wydział lekarski asystentem przy klinice pedyatrycznej tut. uniwersytetu.

— **Odczyt.** Radca budownictwa m. prof. Jan Zawiejski wygłosi w poniedziałek dnia 28 b. m. w I szkole wyższej realnej odczyt „O teatrze ludowym". Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Początek o godzinie 6 wieczorem.

— **Szajka włamywaczy.** Okazało się, że herszterm aresztowanej szajki i organizatorem jest Piech Stefan, liczący dopiero 19 lat, który jednak odbył już półtora roku kary na Wiśniczu także za kradzież z włamaniem. Przy jego boku stał także Kazimierz Pieroń, kolega z Wiśnicza, a zresztą zorganizował on sobie bandę z ludzi młodych, jeszcze nie karanych, z którymi urządzał złodziejskie wyprawy, dobierając sobie każdym razem innego towarzysza; motywem kradzieży była jakoby chęć zdobycia pieniędzy na kształcenie się. Pierwszy zamach dokonano w lipcu b. r. na filię pocztową na Piasku, ale bez skutku. Po tej próbie, urząd pocztowy zaprowadził środki bezpieczeństwa przez zakładanie kłódek obok zamków i inne ostrożności. Tymczasem szajka dokonała całego szeregu kradzieży, których część wyszczególniliśmy w południowem wydaniu. Oprócz tego szajka operowała w Banku chrzesciańskim przy ulicy Jabłonowskich, gdzie skradziono rewolwer oraz kilka drobnych akcji i książeczkę udziałową, tudzież w Tow. Rękodzielników i przemysłowców przy ulicy św. Marka.

Dopiero ostatnia kradzież w filji pocztowej położyła kres tym wyprawom złodziejskim. Najpierw wytropiono Maczka, Malika, Bondurę, których zdradziło posiadanie wielkiej ilości marek pocztowych. Spostrzeżono te zapasy w głównej trafice, gdzie złodzieje spróbowali je spieniężyć. Oprócz tego. na trop sprawców naprowadziły nowe dwuhalerzówki, któremi płacili w restauracji Mackiewicza przy ulicy Długiej. Następnie aresztowano jeszcze Piotra Maja terminatora ślusarskiego, który dostarczał szajce narzędzia potrzebne do włamywania i Władysława P., który jednak nie brał udziału w wyprawach, lecz okradł jednego ze złodziei wyciągając mu z kieszeni 80 koron pochodzących z kradzieży. Za Stefanem Piechem który się ukrywał w okolicy Nowej Wsi, urządzono wyprawę nocną i zaczajono się u Malika, do którego zwykle zachodził. O samem świtaniu wczoraj rano dostrzeżono około parkanu przechodzącego młodego mężczyznę z podniesionym kołnierzem od palta. Zbliżając się Piecha, ajenci zbliżyli się do przechodnia, który wówczas zaczął szybko uciekać, przyczem wydobył z kieszeni rewolwer i groził nim wszystkim usiłującym go zatrzymać. Gdy

go ścigający zaczęli doganiać, Piech odwrócił się i wymierzył rewolwer w stronę ajentów. Wtedy inspektor Karcz strzelił z browninga na postrach w powietrze, co tak odziałało na Piecha że odrzucił broń i poddał się komisarzowi Krupińskiemu.

Od Piecha odebrano prawie wszystkie pieniądze i marki skradzione na Podwalu, oraz losy zabrane w banku chrześcijańskiem.

Tak więc cała banda znajduje się pod kluczem, i można mieć nadzieję, że przez czas jakiś ustaną włamania i kradzieże, które niepokoiły mieszkańców naszego miasta.

— **Koncert „Lutni"** poświęcony Griegowi, z programem zajmującym i dobrze wykonanym odbył się w piątek. Wśród wykonawców wyróżnila się pani Mille -Choraszewska, wybitna pianistka z Moskwy.

Sprawozdanie odkładamy do poniedziałku.

— **Nekrologja.** Stefan Dmowski słuchacz II. roku filozofji przeżywszy lat 25 zmarł w Krakowie dnia 25 b. m.

— **Prognoza:** Przeważnie pochmurno i deszcz, mierne wiatry, chłodno, pogoda równomiernie trwająca.

— **Morderstwo.** W lesie pod Worochtą napadli trzej bracia Petro, Hryć i Wasyl Hundziakowie, na wracającego z furą naładowaną drzewem, Iwana Moskala. Napastnicy bili go pałkami i siekierą aż do utraty przytomności; w kilka godzin Moskal umarł. Żandarmi Kowalik i Beiman aresztowali wkrótce wszystkich trzech sprawców mordu i odstawili ich do więzienia w Delatynie.

— **Wszechwładztwo żydowskie.** Piszą nam z miasta: Ze Lwowa donoszą, że tam wydał Magistrat bardzo ostre zarządzenia celem ochrony przed cholerą. I u nas w Krakowie wydał Magistrat rozporządzenie aby urzędnicy kontrolowali podwórza w realnościach, a w razie potrzeby, aby zarządzali przymusową desinfekcyę. Ale co to pomoże, kiedy największe nieczystości są w domach żydowskich, a żaden urzędnik nie przekroczy progu żydowskiej realności. Weźmy np. realność w samym śródmieściu bo przy ulicy Szewskiej Nr. 25 należącą do żyda p. Gruenfelda. Realność ta, pod względem sanitarnym i policyi ogniowej, zagraża nietylko ulicy Szewskiej, ale całej dzielnicy. Już podczas pożaru u Drobnera pan Nowotny wyraził się, że gdyby ogień dostał się był do realności Nr. 25 ulica Szewska, to ani jedna dusza nie wyszłaby cało, a pożar nie dałby się zlokalizować bo wszystko tu drewniane i jak próchno suche, schody, ganki, wychodki, komórki, wszystko drewniane! Tak samo ma się sprawa pod względem sanitarnym, bo wychodki drewniane cuchną w straszliwy sposób, nadto jest tu **historyczny kanał** wiszący na wysokości trzeciego piętra, unikat swego rodzaju, który warto oglądnąć. Kanał ten jest drewniany, a z powodu starości zgniły i przesiąknięty nieczystościami, to też w okropny sposób daje się we znaki sąsiedniej kamienicy. Gdyby realność ta należała do katolika, Magistrat dawno zrobiłby porządek, ale że jest własnością żyda p. Gruenfelda, więc władze tolerują straszliwe panujące tam nieporządki! A ponieważ p. Gruenfeld mieszka sobie wygodnie w nowym domu przy ul. Dietlowskiej, cóż go to obchodzi, że jego lokatorowie mieszkają w najstraszniejszym zaduchu, a zdrowiu ich a nawet życiu zagraża ciągle niebezpieczeństwo! Może jednak Magistrat zechce przekonać p. Gruenfelda łagodnemi środkami ,że tak zamożnemu człowiekowi nie zrobi różnicy przeprowadzenie koniecznej restauracyi domu...

— **Zjazd delegatów wszyskich austrj. Towarzystw nauczycieli** szkół średnich odbędzie się dnia 1 i 2 listopada b. r. w auli uniwersytetu lwowskiego. Związek reprezentuje około 5.200 nauczycieli szkół średnich wszystkich narodowości i ma na celu wspólną pracę dla dobra szkół i nauczycielstwa. W prezydjum zasiadają przedstawiciele pięciu narodowości (Polacy, Czesi, Słoweńcy, Włosi, Niemcy), a przewodnictwo przechodzi kolejno co roku na inną narodowość. Od listopada b. r. obejmie przewodnictwo prof. dr. K. Twardowski, przewodniczący „Tow. nauczycieli szkół wyższych" we Lwowie.

Na porządku dziennym tegorocznego Zjazdu są między innemi sprawy reformy szkolnej, uregulowania kwestji suplenckiej pragmatyki służbowej, wyboru reprezentantów nauczycielstwa do Rady szkolnej i inne sprawy szkolne i zawodowe. Zjazdowi przewodniczyć będzie Czech, dyrektor F. Bily-Prag-Ziżkov przewodniczący , Ustrzedni spolek czeskych profesoru v Praze".

— **Komitet budowy kościoła św. E'żbiety we Lwowie** prosi o umieszczenie następującego sprawozdania w sprawie loterji fantowej na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety.

Pierwsza główna wygrana wartości 10.000 koron padła na los Nr. 725.443, który razem z innymi celem sprzedaży wysłany został do księdza Józefa Boryszki do Sokala. Z przysłanych ks. Boryszcze 100 losów zakupił on 20 sztuk, zaś Nr. 725.443 zwrócił w terminie właściwym, to jest przed dniem ciągnienia komitetowi jako niesprzedany. Wskutek tego pierwsza wygrana przypadła funduszowi kościoła św. Elżbiety.

Druga wygrana wartości 5000 koron padła na los Nr. 421,207, który zakupił p. Jan Sienkiewicz oficjał Dyrekcji skarbu i właściciel realności zamieszkały we Lwowie przy ulicy Piaskowej l. 2. Wygrana ta została też p. Sienkiewiczowi zaraz wypłacona w gotówce.

Trzecia główna wygrana wartości 2500 k. padła na los 747.715, który znajdował się w rękach p. Alfreda Klimka, kupca we Lwowie przy ul. Batorego l. 2. Pan Alfred Klimek żadnego z przysłanych mu do sprzedaży 50 losów ani nie sprzedał ani nie zapłacił, jak to sam wysłanemu do niego urzędnikowi oświadczył. Tyle co do głównych wygranych.. Co do innych wygranych, każdy wygrywający otrzymuje przedmioty wygrane codziennie w kancelarji loterji fantowej między godziną 4 — 6 po południu najdokładniej według planu gry zatwierdzonego przez Ministerstwo skarbu. Zaznacza się, że w kancelarji loterji pracują urzędnicy instytucji państwowych finansowych.

Dokładne zestawienie wydatków i dochodów loterji fantowej komitet budowy kościoła św. Elżbiety ogłosi zaraz po upływie terminu przeznaczonego na wydawanie a względnie na rozsyłkę wygranych fantów do dnia 27 grudnia 1907, bo dopiero wtenczas wiadomy będzie ostateczny wynik wydatków.

— **Co robią posłowie ludowcy?** O tem dowiadujemy się z artykułu, zamieszczonego w „Przyjacielu ludu", składającego się z dwóch wierszy, a zawierającego taki w stylu lapidarnym zredagowany komunikat:

„Panowie ludowcy wytężają wszystkie siły, aby jak największą korzyść przygotować dla ludu."

I nic więcej!

Jeżeli wyborcy nie będą zadowoleni z tego wytężania i tego przygotowania, to już chyba są dziwnie wymagający...

Telegramy.

Harden-Moltke.

Berlin. W procesie przeciw Hardenowi oświadczył dzisiaj Moltke na początku rozprawy, że gdy podniesiono przeciw niemu zarzuty udał się do jeneralnego adjutanta cesarza Kessela i zapewnił go pod słowem honoru, że nigdy nie obcował z mężczyznami w sposób nienormalny i wręczył swoją dymisję z tem umotywowaniem, że według jego przekonania osoba, której uczyniono taki zarzut, nie powinna się znajdować w otoczeniu cesarza. Po tem oświadczeniu rozpoczęli obrońcy swe przemówienia.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. Według wiadomości otrzymanych od konsulów, banda bułgarska spaliła wieś grecką Rakowo, położoną na południe od Monastyru. Z 200 domów ocalało zaledwie 8. Do tej pory wydobyto 5 trupów.

Z Persji.

Teheran. Na naradzie ministrów i dostojników odbytej pod przewodnictwem szacha, nie można było dojść do porozumienia w sprawie wyboru ministra spraw wewn. Nasr-elmulk stanowczo odmówił przyjęcia tego stanowiska i znowu będzie pełnił obowiązki ministra skarbu.

Komisja pograniczna wyjedzie w dniu 27 b. m. do Urmji Izamessaltane, który na rozkaz szacha, opuścił Szyraz, znowu powrócił na swoje stanowisko.

Do tej pory nie mianowano gubernatora Kermanu, gdzie zaburzenia trwają w dalszym ciągu tak samo, jak w innych prowincjach.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. W całej okolicy pada ulewny deszcz i szaleje wicher. Morze jest wzburzone. W Ferruzzano prace ratunkowe są w toku.

Doniesienia o ilości ofiar są sprzeczne. Z wielu stron donoszą o zabitych jak i rannych.

Wczoraj odbył się w Ferruzzano pogrzeb 50-u zabitych. Pod gruzami znajduje się jeszcze 120 trupów, a nadto brakuje około 300 osób.

Napad na pociąg.

Kielce. Pociąg kolejowy w którym znajdował się kasjer zarządu kolejowego, napadnięto na stacji Sławków.

Kasjer został zraniony. Sprawcy odczepili lokomotywę i odjechali do Strzemieszyc.

Wojsko ściga bandytów.

Skazanie bandytów.

Warszawa. Za napad bandycki, w czerwcu r. b. dokonany w Warcie, warszawski sąd wojenny okręgowy skazał wczoraj na śmierć przez powieszenie Hersza Łokcia, Hersza Naparstka i Icka Wieruszewskiego z zawodu krawców. Napadu dokonano w nocy na mieszkanie prywatne bogatego kupca, przyczem Łokieć wystrzelił z rewolweru i zabił dwie kobiety, które usiłowały stawić opór. Nie zdążywszy zrabować, nic napastnicy uciekli.

Dżuma w Ameryce.

Waszyngton. Wczoraj wydarzyły się tu 3 wypadki śmierci i jedna podejrzana.

Krach amerykański.

Nowy Jork. Zjednoczenie bankierów wypożyczyło wczoraj giełdzie 12 mil. dol. na 50 proc. Uzyskanie pieniędzy choć po tak wysokiej cenie sprowadziło uspokojenie.

Nowy Jork. „Union Savings Bank," jeden z największych instytutów w Nowym Jorku, ogłasza 60-dniowy termin wypowiedzenia.

Suma zaś depozytów wynosi 27 i pół miliona.

Nowy Jork. W Waszyngtonie odbyła się wczoraj rada gabinetowa w sprawie położenia finansowego.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupre
W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie
pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego